Nr. 1 **Łódź, 3 stycznia 1932 roku** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok XIII**

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . . „ 2.00

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Wszystkim naszym Przyjaciołom, Czytelnikom i Prenumeratorom, członkom N. P. R.-Lewicy, Z.P.M.P. „Orlę", członkom pokrewnych organizacyj, wszystkiej braci robociarskiej i pracowniczej ślemy jaknajserdeczniejsze. Życzenia, jaknajlepszego NOWEGO 1932 ROKU.

Redakcja i Wydawnictwo Tygodnika „Praca"

Nowy 1932 Rok

NOWY ROK! Jak co roku — tak i dziś bez żalu żegnamy rok stary a z radością i nowemi nadziejami witamy Nieznane Jutro, jakie bezpośrednio widzimy w zbliżającym się 1932.

Ciężkie gospodarczo przeżywamy momenty. Na tle ogólnego kryzysu ekonomicznego sytuacja mas pracowniczych wygląda zgoła inaczej, niż położenie innych warstw społeczeństwa. Na barki proletarjatu wyjątkowym ciężarem zwaliły się wszystkie te ciężary, które na innych klasach społecznych pozostawiają tylko zewnętrzne piętno. Są bowiem i byli ludzie, dla których w Polsce było doprawdy zadobrze, jedli, pili, nieruchomości kupowali, choć przeważnie Polskę „zadarmo dostali" — to jednak dobrze ją eksploatowali! A im lepiej się im powodziło tem silniej pomstowali, biadali, stękali, narzekali a dziadowali... choć kabzy pęczniały i nocne hulanki wcale nie świadczyły o ich nędzy.

Aż przyszedł na nich gorszy czas. I wówczas narzekania klas posiadających wzrosły do lamentu, przypominającego nieraz rytualne płacze żydowskie.

Robotnikowi zaś, urzędnikowi, za tej najlepszej konjunktury było jednako źle. I wówczas stale istniała tendencja do obniżek, redukcji i t. p. szykan. Mniejsze było tylko nasilenie ich. Ale gdy nadszedł kryzys to natężenie nadeszło i łupnęło w świat pracowniczy taranem takim, że już on ledwo, ledwo zipie.

Sytuacja tego robotnika i pracownika umysłowego staje cię coraz bardziej tragiczną.

Rząd i społeczeństwo, we własnym, dobrze rozumianym interesie — starają się pomóc bezrobotnemu proletarjatowi.

Filantropja — dobroczynność jest rzeczą doraźnie dobrą, może niezbędną dla ratowania ginących ale na długą metę jest wyrazem najbardziej ostatniej ostateczności. A ludzie możni, posiadacze — serca mają twarde — z najbardziej kamiennym spokojem przechodzą do porządku dziennego nad potrzebą jednostki, tu wyrzucają na bruk a tam rzucają ochłap „na pomoc dla bezrobotnych".

Tak. W wyjątkowo ciężkich dla pracownika czasach witać będziemy Nowy Rok. I, o dziwo! Na przekór wszystkim złym mocom, wszystkim wrogom — nie upadniemy na duchu lecz z podniesionem dumnie czołem będziemy witać Nowy 1932! Tyle poza nami przezwyciężonych trudności. Przypomnijmy sobie choćby czasy niewoli, okrutne lata wojny 1914-1918, pierwszy rok w wolnej Polsce 1919 roku — przy akompanjamencie wystrzałów i pijanym wrzasku nacierających na nas kochanych sąsiadów Niemców, Moskali i Rusinów, przypomnijmy sobie choćby rok 1923 — czasy krwawego Kiernika, Witosa, Korfantego i austrjacczyzny, której wewnętrzny atak na Polskę i na robotnika — przypieczętował robotnik łódzki wieloma ofiarami w czasie zajść na Placu Reymonta i t.d.

Tako przecie robociarz łódzki już nieraz wykazał swą odporność, wiele wytrzymał i przetrzymał.

A zatem Surszum Corda! Precz zwątpienia i niewiara! Jutro do nas należy, do ludzi pracy, do świata krzywdy, poniżenia i niedoli.

Musi być lepiej.

Witamy ten Nowy Rok z całą głębią przeświadczenia wewnętrznego: Niedoli świata pracowniczego też nastać musi kres.

Wiary i zaufania w Jutro — oto nasze życzenia w dniu Nowego 1932 Roku!

J. W.

Ciężki obrachunek

Minął rok 1931, rok ciężkiego kryzysu wszechświatowego. Był to nie pierwszy rok kryzysowy, gdyż w przemyśle włókienniczym, który nas najwięcej obchodzi, już w drugiej połowie 1929 roku rozpoczęła się redukcja robotników i dni pracy. I dlatego ten kryzys jest tak ciężkim, tak niszczącym dla klasy robotniczej.

W początku kryzysu ten i ów inteligent czy robotnik, tracąc pracę, miał ustawowe zasiłki z funduszu bezrobocia, ten i ów miał parę złotych odłożonych na czarną godzinę, ten i ów miał jakieś przedmioty, które mógł spieniężyć i tym sposobem przeciągnąć ten ciężki okres i zaspokoić głód swojej rodziny.

Ale z miesiąca na miesiąc sytuacja się zmienia na gorsze. I gdyby nawet bezrobocie w dalszym ciągu nie wzrastało, jak wzrasta, to i w takim razie te zasiłki i własne zasoby coraz więcej się wyczerpujące, utrudniałyby głodowe istnienie tysięcznych rzesz bezrobotnych. Ale pomimo to i kryzys zatacza coraz szersze kręgi i coraz to nowe tysiące wyrzuca poza obręb ludzkiego istnienia.

I gdyby była jakaś nadzieja na lepsze jutro, to zaprawiony w twardym losie robotnik polski i inteligent jakoś by mogli te ciężkie chwile przetrzymać.

Ale tych nadziei na lepsze jutro jest bardzo niewiele.

Bo kryzys obecny to nie jest normalny kryzys świata kapitalistycznego, to nie jest zwykłe w ustroju kapitalistycznym zmniejszenie zapotrzebowania na produkty przemysłowe, które po pewnym czasie mija i zamienia się na dalsza konjunkturę z większem zapotrzebowaniem rąk roboczych.

Obecny kryzys to jest głęboka śmiertelna choroba całego ustroju kapitalistycznego, który umiał w pogoni za zyskami jakoś utrzymywać się na powierzchni, ale którego poważniejsze przeszkody natury ogólnej zupełnie wytrąciły z normalnej kolei. Ustrój obecny okazał się zupełnie niedołężnym, gdy chodzi o załatwienie więcej skomplikowanych trudności doby obecnej.

Nie widzą obecnie kapitaliści całego świata innego wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji, jak powrót do stanu niewolnictwa, do skasowania wszelkich świadczeń społecznych, do obniżenia i tak głodowych zarobków robotniczych i pracowniczych, do przedłużenia obecnego dnia roboczego, do stworzenia t. zw. armji pracy.

A już te propozycje w dostatecznej mierze wskazują, że ludzie, reprezentujący kapitał, niczego się nie nauczyli i w swej ślepocie i powierzchownych sądach na istotę zagadnienia idą po linji propozycyj, — któreby oczywiście w najbliższym czasie doprowadziły do nieobliczalnych w skutkach wystąpień klasy robotniczej.

Obecny rząd polski na te krakania kapitalistyczne mało zwraca uwagi, patrząc głębiej na zagadnienia społeczne, nie da się skierować na mylną i niebezpieczną drogę.

Ale to jeszcze jest mało, gdyż tym sposobem obecny stan marazmu i bezwładu ciągnąć się będzie w nieskończoność, a i cierpliwość polskiej klasy robotniczej ma przecież swoje granice.

I dlatego wielki już czas, by rząd wystąpił z projektami, któreby zmniejszyły obecną **biedę, głód i nędzę.**

Duże już obecnie są w tym względzie wysiłki, czy to przy większej kontroli długości dnia roboczego, czy przy zmniejszeniach tygodnia pracy, przy polityce celnej, czy wreszcie przypoważnej pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

Należy jednakże zrobić dalszy poważny krok naprzód.

Należy wprowadzić kontrolę produkcji i kontrolę kosztów administracyjnych, należy wejrzeć do głębi gospodarki kapitalistycznej i wywrzeć nacisk na dyktatorów kapitalistycznych, by polityka przemysłowa nie szła po linji interesów garstki kapitalistów, ale po linji najszerszych mas, a więc i państwa naszego. Należy wejrzeć w te drakońskie redukcje przeprowadzane jakoby dla zmniejszenia kosztów produkcji, a jednocześnie pozostawianie nietkniętemi krociowych wynagrodzeń kilku ludzi, które starczyłyby dla utrzymania setek i tysięcy robotników i potanienia produkcji.

Czas wielki, by w tym przejściowym momencie, kiedy świat kapitalistyczny się wali, by produkcja była nastawiona zgodnie z interesami tych mas, które swemi rękami i mózgami budują zręby przyszłej Polski nie wyzysku kapitalistycznego, a pracy i dobrobytu.

Posiedzenie Zarządu
Okręgowego N. P. R. - Lewicy

W dniu 8-go stycznia 1932 r. o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 91, odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R. - Lewicy na które obowiązani są przybyć członkowie Zarządu Okręgowego, przedstawiciele Dzielnic i Kół.

Zmiany w rządzie?

Mówi się obecnie, że zmiana rządu nastąpi za dwa miesiące po sesji budżetowej, że są pewne względy, dla których stała się ona obecnie niemożliwa. Mówi się jednak równocześnie, że niespodzianki nie są wykluczone. Zwłaszcza duże zainteresowanie wywołała dłuższa rozmowa, jaką tuż przed świętami odbył marsz. Piłsudski z prezydentem Mościckim na Zamku a o której przebiegu nic niewiadomo.

Żądamy ubezpieczenia na starość

Zmierzch Ligi Narodów

Ostatnio prasa europejska rozbrzmiewa licznemi artykułami o porozumieniu francusko-polsko-rosyjskiem, mającem na celu zabezpieczenie powyższych państw od wojny między sobą.

Gazety berlińskie z utajoną niechęcią podkreślają przygotowujące się porozumienie. Prawicowe organy prasy niemieckiej wyraźnie zaznaczają, że dojście do porozumienia wymienionych państw zlikwiduje przyjaźń niemiecko-rosyjską, która zdaniem hakatystów, tak pięknie się rozwijała. Prasa francuska i polska, a ostatnio i sowieckie organy coraz częściej, coraz obszerniej rozpisują się nad przygotowującym się „Locarno" na Wschodzie. Bezwątpienia powyższe państwa są na drodze do podpisania umowy, zabezpieczającej pokój na Wschodzie.

Naprawdę polityczna sytuacja współczesnej Europy musi być wyjątkowo beznadziejna, jeżeli dla uspokojenia swych społeczeństw używają państwa cywilizowane takich uspakajających argumentów, jak proklamowanie umów w rodzaju „Locarno" albo „Rapallo", lub reklamowanie instytucyj w rodzaju Ligi Narodów, czy też międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze. Już w 1923 roku kiedy Liga Narodów znajdowała się pod wyjątkową i solidarną opieką Francji i Anglji konflikt włosko-grecki wykazał. jaką wartość mają te martwe instytucje. Z powodu zamordowania członków komisji rozgraniczających Albanję od Grecji, Włosi bezwzględnie zbombardowali kilka portów greckich, zabijając i raniąc setki ludzi, między innymi grzebiąc pod gruzami szpital na Korfu niewinnych chorych.

I „pokojowy instrument" Liga, poza wypuszczeniem w świat, kilkunastu wypocin, grubo opłacanych urzędników swych kancelarji, nie zdobyła się na żaden energiczny gest, któryby utrudnił przelanie krwi niewinnych mieszkańców, rozwalonego włoskiemi armatami, szpitala.

Kiedy zas zdeptana butem włoskim Grecja dała zadośćuczynienie za winy niepopełnione. Liga Narodów przeszła do porządku dziennego nad tym krwawym policzkiem idei pokoju.

Liga Narodów, „instrument trwałego regulowania sporów międzynarodowych" nie zdobyła się na żaden krok, choćby formalnego potępienia apenińskiego bandytyzmu.

I myliłby się każdy, przypuszczając że w roku 1931 Liga Narodów jest mocniejsza lub więcej wpływowa niż w 1923 roku. Konflikt chińsko-japoński wykazał, że kosztowna instytucja genewska stała się naprawdę bezużytecznym czynnikiem w sporach międzynarodowych.

Nie zdzieralibyśmy ostatniej zasłony złudzenia z instytucji wzajemnej adoracji urzędników w niej siedzących, gdyby nie groźba dla państw, czy narodów, któreby opierając się na wierze w znakomitość „instrumentu pokoju" nie zabezpieczyły się w inny sposób od wrogów zewnętrznych.

Dla nas, Polaków, niebezpieczeństwo jest o tyle duże, iż jako niepoprawni od wieków romantycy w polityce, gotowi jesteśmy wziąć za prawdę trującą ułudę jakiegokolwiek znaczenia Ligi Narodów. Cały stosunek tej instytucji do rosnącego z dnia na dzień zaborczego imperjalizmu Niemiec, do urągających pokojowi zbrojeń Rzeszy stanowi wyraźne niebezpieczeństwo dla tych, którzy pozwolą się ukołysać bezsilnym bajdurzeniom, zażywających beztroskiego żywota opłacanych przez Ligę dyplomatów.

Byłoby zbrodnią wmawiać w naród polski, że Liga Narodów może w najmniejszym stopniu osłabić groźbę najazdu Teutonów na granice nasze. Byłoby zbrodnią zmniejszyć choćby o jednego żołnierza stan gotowości obronnej państwa naszego w nadziei na pomoc Ligi Narodów.

Jeżeli Rosja dąży obecnie do „Locarno„ na wschodzie, to jedynie dlatego że grozi jej wojna z Japonją. Śmiało możemy podpisać proponowaną umowę z Rosją, bo wszak nie mamy zamiarów zaborczych. Ale nie wierzmy, na krew naszych przodków, strugami w obronie granic wylaną, żeby podpisana umowa zabezpieczała nas choć w najmniejszym stopniu od napadu ze strony Czerwonego Caratu, j - żeli będzie to dla niego dogodne. Podobne przymierze w XVIII w: z Prusakiem doprowadziło do rozbiorów Polski.

Półtora wieku klęsk i niewoli narodu polskiego powinny nauczyć nas, że traktaty nie bywają dotrzymywane.

Jak w osiemnastym i dziewiętnastym wieku tak i w XX stuleciu granice kraju zabezpieczyć może tylko obronna gotowość narodu. Wszystkie instytucje „pokojowe" są tylko, niestety, niebezpiecznym złudzeniem.

Gadzinowe podskoki

Jak już donosiliśmy w poprzednich numerach, przed paru tygodniami odbył się proces nauczycielstwa niemieckiego gimnazjum w Łodzi przeciwko p. p. Danieleckiemu, Jacobiemu i innym z powodu ich artykułów w pismach łódzkich, zarzucających nauczycielstwu niemieckiego gimnazjum pobieranie dodatków pieniężnych z Niemiec, nielojalność względem Państwa Polskiego oraz używanie podręczników, oszczerczych i szkalujących Polskę.

P. P. Danielecki i Jakobi są członkami Stowarzyszenia Niemców w Polsce, lojalnych względem Państwa Polskiego, co hakacie miejscowej bardzo się nie podoba. Proces, jak wiadomo, skończył się wyrokiem uniewinniającym p. p. Danieleckiego i Jacobiego, a więc pośrednio stwierdzającym, że zarzuty tych panów pomieszczone w prasie łódzkiej, były słuszne.

W dużym stopniu do uniewinnienia przyczyniła się świetna obrona, prowadzona przez naszego kolegę mecenasa Fichnę, wykazującego niecne praktyki hakatystów na gruncie łódzkim.

Zdawałoby się, że w całym przebiegu tego procesu nie było pola do popisu dla zawodowych intrygantów, którzy od pewnego czasu starają się szkalować niektórych wybitniejszych naszych kolegów.

Jednakże tak nie jest Znaleźli pole do popisu.

Oto łotrzyki, a właściwie może łotrzyk, rozsiewają wiadomości, że kol. Fichna nie stawał po stronie lojalnych Niemców i tem przyczynił się do zdemaskowania hakaty, a odwrotnie bronił hakatystów.

Po bombie z Konem w Widzewskiej nowe oszczerstwo!

Czas wreszcie odpowiednio na to zareagować!

Reakcją odpowiednią może być powszechna pogarda względem tego typu osobników.

W procesie brzeskim

kończą się już przemówienia obrońców. Potem nastąpią repliki prokuratorów tak, iż wyroku tak prędko się spodziewać nie należy.

POWSTANIE i DZIAŁALNOŚĆ
POLSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO w ŁODZI

3

Napisał B.

Zabójstwo dokonane przez socjalistów w maju 1906 r. na narodowcu Janie Beringerze rozpętało nieszczęsne walki bratobójcze, trwające długi szereg miesięcy i które pochłonęły wiele, wiele niepotrzebnych i drogocennych ofiar. Wreszcie przyszedł z końcem 1906 wielki lokaut który początek swój wziął od stosunkowo drobnego zatargu pomiędzy inż. Stefensonem w fabryce Poznańskiego i zatrudnionymi tam robotnikami wydziału mechanicznego, a rozszerzył się następnie przez zmowę przemysłowców na fabryki Biedermana, Grohmana, Heinzla i Kunitzera, Steinerta i Scheiblera, obejmując w ten sposób największe fabryki i 23.700 robotników prawie przez pół roku pozbawionych pracy i wycieńczonych z wszelkich zasobów do ostatecznych granic.

Pomimo tak niesprzyjających warunków „Jedność" rosła w siły i znaczenie. Od września do końca 1906 r. zapisuje się do związku 12.600 członków. Saldo kasowe na 1 stycznia 1907 r. wykazuje już 6.000 rubli gotówki, co pozwala właśnie wynająć i urządzić z początkiem 1907 r. wspomniany już wyżej lokal związkowy przy ul. Piotrkowskiej № 175. „Jedność" staje się związkiem coraz potężniejszym mimo, iż śmiało przytem zanaczała na każdym kroku swoje zasadnicze stanowisko iż broniąc interesów robotniczych, jest jednocześnie obrońcą ładu i spokoju społecznego, co nie było wówczas wielce popularnem w szerokich warstwach robotniczych.

Przy pomocy przyjaciół z Wielkopolski udaje się w marcu 1907 r. sprowadzić z Westfalji wytrawnego działacza tamtejszych Polskich Związków Zawodowych Jana Brzeskota, na stanowisko fachowego kierownika "Jedności". Wyjątkowy talent agitacyjny i organizacyjny Brzeskota szybko zyskuje mu wielu zwolenników, a „Jedności" wielu członków. „Jedność" zakłada też wkrótce swoje oddziały w Zgierzu, Pabjanicach, Ozorkowie, Tomaszowie, Zawierciu i Częstochowie.

Wreszcie w maju 1907 r. w życiu „Jedności" zachodzi nowy fakt doniosłego znaczenia — ukazuje się pierwszy numer tygodnika „Jedność", jedynego wówczas w Królestwie Polskiem pisma legalnego, poświęconego specjalnie sprawom robotniczym.

Rozkwit „Jedności" zaznacza się wówczas w całej pełni.

W szeregi robotnicze wstępuje powoli pewne uspokojenie. Lokaut zakończył się, niestety, zupełną kleską zbiedzonych mas robotniczych. „Jedność", która przez wypłacenie prawie 37.000 rubli zebranych w całej Polsce na zapomogi robotnikom w fabrykach lokautowych t. zw. związkowy h dzielnie się przyczyniła do zmniejszenia klęski głodu pozbawionych pracy robotników, jednocześnie taktownem swojem postępowaniem podnosi ducha i nie dopuszcza do ostatecznego zgnębienia pokonanych robotników. Lokal „Jedności" staje się dla nich nietylko ostoją, skąd czerpali pomoc materjalną w strasznych dniach głodu, lecz znajdują tu również poradę prawną udzielaną przez wytrawnych adwokatów (adw. Filipkowski, Raubal i Wyganowski), pośredników w osobach funkcjonarjuszy związku przy załatwianiu wszystkich zatargów, pomoc w otrzymaniu pracy.

Rok 1907 można uważać za najwięcej pomyślny dla rozwoju „Jedności", warto zatem bliżej zapoznać się z charakterystycznemi cyframi, cechującemi działalność stowarzyszenia w tym właśnie roku.

Przedewszystkiem więc — dzięki zmienionej 17 lipca 1907 roku ustawie — działalność Związku rozszerzono na całe Królestwo Kongresowe, tak, iż „Jedność„ — poza Łodzią — posiadała 11 filij, oprócz więc poprzednio już wymienionych jeszcze w Warszawie, Żyrardowie, Sosnowcu, Kaliszu i Zduńskiej Woli. W ciągu roku zapisało się 17.600 nowych członków ponieważ jeonak pod koniec 1907 roku zaznaczył się dość duży odpływ członków, ogólna ilość członków na 31 grudnia 1907 roku wynosiła 23.411, co jednak w stosunku do roku poprzedniego stanowiło wzrost o 100 procent.

Wpływy kasowe wyniosły 74.941 rb. w tem składki członkowskie dały 53.949 rubli. Gotówki w kasie i bankach posiadano w końcu 1907 r. — 35.497 rubli, na na zapomogi, głównie pozbawionych pracy wydano 17.187 rubli (37.000 rubli zebranych i wydatkowanych na robotników lokautowych nie są tu uwzględnione), na pensje i wynagrodzenia urzędników 6.864 rubli, czyli zaledwie 9 proc.*) wpływów kasowych i t. d.

Załatwiono po fabrykach przez delegowanych funkcjonarjuszów związku 1809 spraw najrozmaitszego rodzaju począwszy od strejków zbiorowych do zatargów indywidualnych pojedyńczych członków, umieszczono w pracy 1.065 członków, wreszcie „Jedność" współdziałała i przyczyniła się do utworzenia w tym czasie w Łodzi szeregu związków z innych zawodów, udzielając im gościny w swoim lokalu, a więc robotników przemysłu żelaznego, robotników drzewnych, brukarzy, murarzy, szewców, stangretów, pracownic igły, ogrodników, kelnerów i innych.

Te suche cyfry niewyczerpują oczywiście jeszcze działalności i znaczenia dla ruchu robotniczego „Jedności". Są one tylko tłem dla tem większego uwypuklenia pracy kulturalno-wychowawczej, jaka z wielkim rozmachem i w szerokim zakresie prowadzona była na terenie tego najpopularniejszego w owe czasy związku zawodowego.

W krótkim szkicu trudno jest poprostu zabrać i zestawić wszystkie zdarzenia i fakty z kilkuletniego istnienia „Jedności" któreby z całą dokładnością przedstawiły tę tak ważną stronę działalności związku ograniczmy się przeto chociażby na wyliczeniu niektórych poczynań z zakresu pracy kulturalnej.

A więc w dziedzinie oświaty. Jaknajżywsze popieranie Macierzy Szkolnej a po jej zamknięciu — Wiedzy i Tow. Wpisów Szkolnych przez udzielanie lokalu na zebrania i oczyty i gorące nawoływanie do należenia do tych towarzystw. Zorganizowanie we własnym zakresie bibljotek dla członków, urządzanie całego szeregu odczytów: z dziedziny prawodawstwa robotniczego (adwokaci Filipowski, Raubal), z dziedziny higjeny (dr. Mierzyński, Mittelstaedt, Fankanowski i inni), z inicjatywy inż. Koźmińskiego prowadzono, cieszące się dużą frekwencją, kursy przędzalnictwa i tkactwa, przyczem korzystano z zespołu maszyn, znajdujących się w Szkole Rzemiosł przy ul. Wodnej, pozatem w szeregu numerów „Jedności" ogłoszono polskie słownictwo w zakresie tkactwa i przędzalnictwa. Zorganizowano wreszcie doskonale zgrane pod fachowem kierownictwem dyr. Glogera „Kółko Dramatyczne", które jako faktycznie pierwszy w Polsce teatr robotniczy, nieciło wśród szerokich warstw robotniczych ukochanie słowa polskiego. zbierając na coniedzielnych zabawach w ogrodzie „Jedności" burze oklasków. Zabawom tym również należy się słów kilka. Do tego czasu w Kongresówce zabawy ludowe urządzane były prawie wyłącznie pod egidą gubernatorów i policmajstrów, gdzie wraz z piwem i wódką próbowało się wpajać w zabawowiczów miłość do „miłościwego cara". Dopiero w „Jedności" łódzki robotnik polski nauczył się beztrosko śmiać i bawić, oklaskiwać słowa polskie, zapominać choć na chwilę o szarości i beznadziejności dnia powszedniego. To też powodzenie zabaw „Jedności" było nadzwyczajne.

* Rywal „Jedności" związek z Leśniczówki (P.P.S.) wydał na ten cel wg. sprawozdania 21 proc.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ

Odbędą się w kwietniu

Prasa donosi, iż sprawa rozwiązania łódzkiej rady miejskiej i magistratu została definitywnie przesądzona. Nowe wybory odbyć się mają najpóźniej w kwietniu t.j. po uchwaleniu przez obecną radę miejską nowego budżetu na rok 1932-33.

Bezpośrednio przed świętami Bożego Narodzenia w ministerstwie spraw wewnętrznych miała się odbyć konferencja poświęcona projektowi małej ustawy samorządowej.

W trakcie obrad przedłożono wszystkim obecnym projekt małej ustawy samorządowej. P. minister Pieracki oświadczył przy tem, że usiłowania rządu idą w kierunku jaknajszybszego zunifikowania samorządów we wszystkich miastach Polski. Ponieważ prace nad dużą ustawą samorządów już dawno się skończyły, władze rządowe postanowiły wprowadzić narazie t. zw. małą ustawę samorządową. Mała ustawa nie będzie zasadniczo odbiegać od projektu właściwej ustawy, a umożliwi przeprowadzenie obecnie wyborów we wszystkich miastach odświeżenie samorządów i zatarcie różnic dzielnicowych, istniejących po dzień dzisiejszy.

Bezpośrednio po nowych wyborach rząd zajmie się projektem właściwej ustawy samorządowej, która zostanie opracowana i uchwalona w ciągu trwania kadencji nowych samorządów w Polsce.

Mała ustawa samorządowa przewiduje, jak to już zresztą donosiliśmy, wybory fachowych prezydentów i ławników.

Technikę wyborów w poszczególnych miastach ustali w oddzielnem zarządzeniu ministerstwo spraw wewnętrzych. Chodzi o to, aby nie we wszystkich miastach wybory odbyły się równocześnie, gdyż spowodowałoby to zbyt wielkie zamieszanie. Jak nas informują, w pierwszym rzędzie przeprowadzone będą wybory w Warszawie i Łodzi.

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

Dnia 26 grudnia 1931 roku rozstał się z tym światem długoletni członek N. P. R.-Lewicy Koła Pracowników Miejskich

S. † P.

Józef Stawiszyński

W zmarłym straciliśmy jednego z karnych i gorliwych członków naszej organizacji.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Zarząd
Koła Pracowników Miejskich N. P. R.-Lew.

MINĄŁ ROK STARY...

Minął Rok Stary, minął rok walut,
Który jak długi — nurzał się w złocie,
Mimo to ogrom bied spadał na lud
I rosło w świecie wciąż bezrobocie.

I od wsi do wsi, z miasta do miasta,
Gdzie się za chlebem człowiek zapędza,
Szła ta, przed którą groza wyrasta:
Szła za człowiekiem okrutna Nędza.

Nawet się słońce chmurzyło o to,
Patrząc z niebiosów na ten świat karli,
Gdy strumieniami płynęło złoto.
A ludzie z głodu tu i tam marli.

I zobaczyła ludzka hołota
W obrazie roku tego prawdziwym,
Że i przy worach czubatych złota
Naród się może czuć nieszczęśliwym.

Odczuła nędzę i Ameryka
— Gdzie się zawrotne fortuny kuje —
Choć tam rzekami pieniądz pomyka
I choć tam Złoty Cielec Króluje.

Rok ten, przekonał ludy i kraje,
Jak to los szczęściem ludzkiem obraca:
Że pieniądz jeszcze szczęścia nie daje,
Że od gór złota — droższa jest praca.

Świat w to uwierzył — świat teraz wierzy,
Ten świat ze strychów, i ten z pałacy,
Że szczęście ludzkie nie w złocie leży,
Ale wypływa z trudu i pracy.

To też gdy świta już Pierwszy Styczeń
Będziemy w zdaniu chyba jednacy
I wygłosimy na czele życzeń
Jedno z najpierwszych: Życzenie Pracy!

Niech Pan Bóg sprawi, by w Nowym Roku,
Który już dzieje nasze „rozzłaca",
Od zórz porannych i aż do zmroku
Na każdem polu kipiała praca.

Niechaj zagrają wszystkie syreny,
Niech uradują serca tym cudem:
Niech się zaroją fabryk tereny
Naszym kochanym, roboczym ludem.

Gdy praca wszystkie obciąży bary
I zaciśnięte wśród nędzy pięście,
Pójdzie w niepamięć straszny Rok Stary,
A Nowy — da nam Pokój i Szczęście.

m. j.

W zakresie spraw zawodowych — poza wyżej już wymienionymi pośrednictwem w zatargach, wyszukiwaniu pracy i t.d. — podnieść należy wystąpienie „Jedności" w maju 1908 r. do Związku Przemysłowców w Łodzi w sprawie zorganizowania stałych sądów rozjemczych. Niestety pertraktacje te rozbiły się, gdyż przemysłowcy w liście z dnia 26 maja 1908 r. uchylili się od pertraktacyj, gdyż uznali, że „Jedność" ześrodkowuje u siebie robotników z wyraźnym narodowym zakrojem. Podobne pertraktacje, prowadzone przez Polskie Związki na terenie Warszawy w sprawie biur pośrednictwa pracy w kilka miesięcy później również rozbiły się o żądanie przemysłowców usunięcia w umowie wyłączności dla związków „polskich".

Lepsze powodzenie osiągnęły rokowania ze Stow. Majstrów Fabrycznych o utworzenie stałego sądu polubownego dla załatwiania zatargów pomiędzy robotnikami, członkami „Jedności" i majstrami. Sąd taki został utworzony w maju 1909 r. i wkrótce zyskał takie wzięcie, że nawet robotnicy z poza „Jedności" często doń się udawali.

„Jedność" gorąco propaguje wśród mas robotniczych ruch współdzielczy i to nietylko należenie do licznie wówczas zakładanych sklepów współdzielczych, lecz również zachęca do zakładania warsztatów wytwórczych. Z inicjatywy członków „Jedności" powstaje z końcem 1907 r. I Tkacki Związek, Tkalnia Udziałowa. przy ulicy Wólczańskiej 210. Podobny Związek powstaje w roku następnym w Zgierzu. Związki te wprawdzie w kilka lat później rozwiązały się, podzielając los większości współdzielni, jednakowoż przyczyn upadku należy szukać raczej z zewnątrz, w ogólnie niesprzyjających warunkach, które z czasem wytworzyły się dla ruchu współdzielczego w Kongresówce.

Podkreślić wreszcie należy duży wychowawczy wpływ „Jedności" pod względem wyrabiania w masach robotniczych poczucia moralności i wysokiej miary etyki. Za najmniejsze uchybienie pod względem etyki, — nie wahano się wykluczać ze związku najzasłużeńczych członków, a nieraz nawet wszystkich członków z danej fabryki. Bezwzględnie potępiono tak bardzo wówczas rozpowszechniony terror ekonomiczny; przeciwko zabójstwu w czerwcu 1907 r. 2 dyrektorów fabryki Poznańskiego zareagowano ostro. W artykule „My i Oni" zamieszczonym w numerze „Jedności" czytamy: „Są niestety wśród robotników jednostki, które uznają, że najlepszym lekarstwem przy załatwianiu spraw z fabrykantem jest pokazać lufę brauninga... Terror wkroczył do stosunków ekonomicznych. Brak podstaw etycznych i oświaty wśród klasy robotniczej, tchórzostwo, krętactwo, brak godności własnej u fabrykantów i dyrektorów, potęgowały jeszcze objawy tej strasznej choryby. Mordowano bez litości winnych i niewinnych... My stajemy na wręcz odmiennym stanowisku, postanawiamy wyrwać ten najboleśniejszy cierń z życia robotniczego, uznając, że nie wolno środki przejęte od rewolucji stosować w zatargach ekonomicznych".

Jeszcze ostrzej potępiono zabójstwo fabrykanta M. Silbersteina. W artykule „Coraz niżej" z dnia 20 września 1907 r. użyto jaknajsilniejszych wyrazów potępienia „Zabójstwo Silbersteina — czytamy tam — wobec setek robotników poprzedzone szeregiem tortur, gdzie nie uczyniono żadnej próby przyjścia z pomocą już nie dyrektorowi, nie fabrykantowi, lecz męczonemu i krzywdzonemu człowiekowi — cofa nas do średniowiecza, do epoki wbijania na pal i stosów inkwizycyjnych".

Żadne może pismo polskie tak silnie tego ohydnego czynu nie określiło, jak zrobiła to „Jedność", wzywając w końcu robotników, aby „się skupić, zespolić i bronić do upadłego, do ostatniego tchu, ze wszystkich sił — honoru i uczciwej opinji robotnika polskiego"

Koło „Jedności" w fabryce Silbersteina, przy ul. Piotrkowskiej № 242, jednocześnie — do czasu usprawiedliwienia się członków z bezczynności podczas znęcania się nad zamordowanym — rozwiązano.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" urządza choinkę dla dzieci najbiedniejszych m. Łodzi

Ogólna sytuacja gospodarcza kraju i bezrobocie wśród sfer pracowniczych i robotniczych skłoniły w roku bieżącym ruchliwy Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej — „Orlę" w Łodzi do podjęcia inicjatywy w kierunku urządzenia tradycyjnej choinki dla dzieci najbiedniejszych.

Z jakim zapałem wystąpiono do pracy jest fakt, że choinkę przygotowuje się nietylko dla wszystkich najbiedniejszych dzieci rodzin zbliżonych do organizacji „Orlę", ale organizacja ta zwróciła się do Komitetu Grodzkiego Niesienia Pomocy Najbiedniejszym zaofiarowują miejsce dla 59 dzieci, będących na listach Komitetu.

Choinka organizowana zostaje na 150 dzieci.

Na uroczystość tę, która odbędzie się w dniu 6 stycznia 1932 roku o godz. 16 w lokalu Związku Związków Zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 64, zaproszono cały szereg przedstawicieli władz i urzędów.

Dla zrealizowania tej inicjatywy Zarząd Okręgowy powołał Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: kol. Kruś jako przewodniczący, kol. Szewczyk Stanisław skarbnik, kol. Termanowski Mieczysław sekretarz, oraz przedstawiciele: Zarządu Wojewódzkiego kol. Uznański Władysław; Ogniska Kobiecego „Orlęcia" kol. Izabela Dubilasowa.

Choinka w Kole kobiet

Dnia 3 stycznia 1932 r. o godz. 2-ej p. p. w sali klubu N.P.R. przy ul. Kątnej 2 Zarząd koła kobiet urządza tradycyjną „Choinkę" urozmaiconą jak i lat ubiegłych różnemi atrakcjami z których najważniejszą będzie przyjazd Ś-go Mikołaja z niespodziankami.

Zarząd.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Zielona N. P. R. Lewica w Łodzi

Zarząd Dzielnicy urządza w dniu 6 stycznia o godzinie 4.30 po poł. w lokalu NPR.-Lew. przy ul. Piotrkowskiej № 91, dla członków i ich rodzin Tradycyjny Opłatek, na które uprzejmie zaprasza Sz. koleżanki i kolegów.

ZARZĄD.

Dzielnica Widzew

W niedzielę dnia 10 stycznia 1932 r. o godz. 3-ej po poł. odbędzie się tradycyjny

O P Ł A T E K

na który zaprasza koleżanki i kolegów.

Zarząd.

Dzielnica Bałucka N. P. R. Lewicy

urządza Opłatek tradycyjny, w niedzielę dn. 3-go stycznia 1932 roku o godzinie 3 ej po południu, na który zaprasza członków i sympatyków Zarząd.

Koło Prac. Miejskich N. P. R. Lew.

W poniedziałek dnia 4 stycznia 1932 roku o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu. Sprawy pilne.

Obecność wszystkich konieczna.

„Orlę" zamiast życzeń świątecznych

Zarząd Wojewódzki Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Łozamiast wysłania życzeń Noworocznych złożył za pośrednictwem Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja na rzecz Wojewódzkiego Komitetu niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Łodzi (specjalnie dla dzieci) sumę zł. 20.

Sekcja Oświatowa w Kole VII-em Orlęcia

Zarząd Koła VII-go Z.P.M.P. „Orlę" zawiadamia swych członków, iż w kole VII-em w r. b. została powołana do życia Sekcja Kulturalno Oświatowa, której kierownikiem został M. Antoszkiewicz.

Pracą w Sekcji Kulturalno Oświatowej będzie kurs stenografji parlamentarnej opartej na systemie Gabelsbergera — Polińskiego i t. zw. wieczory dyskusyjne.

Sekcja Kulturalno Oświatowa zbiera się 2 razy w tygodniu wtorki o godz. 19 m. 30 i czwartki o godz. 20-ej.

Zapisy do wyżej wymienionej Sekcji przyjmuje kierownik Sekcji codziennie.

Zarząd.

„Choinka i Zabawa"

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi, ul. Kopernika 45, podaje do wiadomości członków iż w dniu 31 grudnia r. b. o godz. 16 m. 30, w sali Tow. Śpiew. „Jedność" przy ul. Senatorskiej № 7, odbędzie się tradycyjna „Choinka" dla dzieci do lat 12, którym Zarząd będzie rozdawał podarunki gwiazdkowe.

Również tego samego dnia o godz. 20-ej, w tejże sali będzie urządzona zabawa sylwestrowa dla członków i zaproszonych gości.

Wejście na zabawę za okazaniem zaproszenia

TEATR MIEJSKI

Wesoła komedja w 3 aktach Friedmana i Nerza „Dr. Stieglitz" z niezrównanym Michałem Zniczem.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa 18, telef. 178-00.

Operetka W. Brommea „Najpiękniejsza z kobiet", która zdobyła sobie wstępnym bojem brawurowe powodzenie dzięki doskonałej obsadzie z gościnnym występem znakomitego tenora operetki warszawskiej, Marjana Wawrzkowicza.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska № 295

Codziennie dwa przedstawienia o g. 6-ej i 9-ej wieczorem pełna humoru i dowcipu rewja p. t. „U nas Reden".

Ceny biletów mimo znacznie zwiększonych kosztów pozostają te same t. j, od 30 gr. do 2 zł.

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Projekt Jednolitego Polskiego Prawa Małżeńskiego

Dotychczasowy stan prawny w dziedzinie małżeństwa w Polsce. - Główne zasady projektu Komisji Kodyfikacyjnej. - Jaki będzie dalszy bieg ustawodawczy tego projektu?

I.

Małżeństwo, na którem oparta jest budowa rodziny i państwa, które zatem jest jedną z podstaw porządku społecznego, stanowi niewątpliwie przedmiot ustawodawstwa państwowego, a to w myśl art. 3 Konstytucji, nakazującego „stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych" To też prace nad stworzeniem polskiego prawa małżeńskiego, odpowiadającego warunkom bytowania 30 miljonów obywateli państwa, a nie będącego naśladownictwem innych ustawodawstw, trwają niemal od zarania istnienia Komisji Kodyfikacyjnej powołanej — jak wiadomo — do wypełnienia szczytnego zadania unifikacji ustawodawstwa polskiego we wszystkich dziedzinach. Prace Komisji Kodyfikacyjnej, w której zasiadają najtęższe uwysły prawnicze Polski, zakrojone są na gigantyczną niemal skalę i na dziesiątki lat. Jednym z ostatnich owoców prac tej komisji, jest ogłoszony niedawno projekt Prawa Małżeńskiego, uchwalony przez podsekcję I prawa cywilnego. Zasady tego projektu opracowane zostały przez d-ra Karola Lutostańskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, głównego referenta projektu na plenum komisji.

Zanim przystąpimy do omówienia głównych zasad projektu, który wywołał żywą i zewszechmiar pożądaną dyskusję w światłych sferach społeczeństwa, chcemy pokrótce przedstawić stan prawny w dziedzinie małżeństwa, przejęty przez wskrzeszone państwo w smutnym spadku po zaborcach. „Stan rzeczy — czytamy w projekcie komisji — w zakresie obowiązującego w Rzeczypospolitej prawa małżeńskiego, stoi w jawnej sprzeczności z jasnością Państwa Polskiego i jego suwerennością oraz powagą prawa: jest czynnikiem zamętu w stosunkach życia rodzinnego, czynnikiem rozkładu, podważającego porządek prawny społecznego współżycia obywateli w duchu wymagań współczesnej cywilizacji."

Oto lapidarne i ach! jak wymowne w swej prostocie uzasadnienie konieczności uporządkowania chaosu prawnego w dziedzinie małżeństwa, panującego na terenie Rzeczypospolitej, na którem dotychczas obowiązuje ni mniej ni więcej jak pięć różnych ustawodawstw i systematów prawnych, będących z sobą w jawnej sprzeczności i niejednokrotnie tuż o miedzę się zwalczających!

Przypatrzmy się te.nu dzielnicowemu ustawodawstwu małżeńskiemu.

W byłym zaborze austrjackim (bez Spisza i Orawy) obowiązuje patent małżeński cesarza Józefa II z końca 18 wieku który niemal w całości wszedł w skład powszechnego kodeksu cywilnego z r. 1811 obowiązującego po dziś dzień w Małopolsce i na Śląsku cieszyńskim. Prawo to, aczkolwiek zbudowane na kanonicznem prawie małżeńskiem, ma charakter mieszany świecko - wyznaniowy, z przewagą pierwiastka wyznaniowego. Ustalcna na soborze trydenckim z początkiem 16 wieku forma małżeństwa katolickiego („coram parocho proprio et duobus testibus"), została ustaloną dla wszystkich wyznań. Poza ogólnemi normami dla wszystkich obywateli, istnieją odrębne przepisy dla katolików, odrębne dla innych wyznawców chrześcijańskich. a nadto szereg odrębnych przepisów dla żydów i dla osób, nie należących do uznanego w Państwie wyznania. Ze względów wyznaniowych nieważne jest małżeństwo chrześcijanina z osobą wyznania niechrześcijańskiego, nie wolno katolikom zawierać związków z osobą niekatolicką.

Odnośnie zawarcia małżeństwa, prawo zna dwa sposoby: albo w formie kościelnej, będącej normalnym sposobem dla osób, należących do uznanego w Państwie wyznania, albo w formie świeckiej (t. zw. „Notzivilehe", która jest normalnym sposobem zawarcia małżeństwa dla tych osób którym władze kościelne ich wyznania odmawiają udzielenia ślubu kościelnego. Prawo zatem przyznaje pierwszeństwo formie kościelnej, zachcwując dla formy świeckiej jedynie rolę czynnika uzupełniającego.

Sądownictwo należy wyłącznie do świeckich sądów powszechnych i to dla wszystkich wyznań, nie wyłączając katolickiego.

Rozłączenie (separacja) dopuszczalne jest dla osób wszystkich wyznań — rozwody zaś nie są dostępne dla katolików, podczas gdy wyznawcy innych wyznań chrześcijańskich, bezwyznaniowi, muzułmanie, żydzi e. t. c. mogą uzyskać prawny rozwód. Unieważn enie małżeństwa jest dopuszczalne u wszystkich wyznań, o ile przyczyna nieważności (w ustawie wymieniona) istniała już przed zawarciem małżeństwa („antecedens non subsequens")

Na Spiszu i Orawie obowiązuje obok powyżej naszkicowanego prawa austr. — także węgierskie prawo małżeńskie, które przewiduje obligatoryjne małżeństwo cywilne. Nowożeńcy mogą sobie wybrać już to formę cywilną (węgierską), już to formę kościelną (austrjacką). Od wyboru tej, lub tamtej formy ślubu zależy, które z tych dwóch praw będzie miało zastosowanie do danego małżeństwa.

W b. Królestwie Kongresowem obowiązuje prawo, zaprowadzone przez cara Mikołaja I w r. 1836 po złamaniu rewolucji listopadowej. Prawo mikołajewskie, zmierzające do rozbicia narodu na szereg grup wyznaniowych, ustanowiło odrębne przepisy dla rz. katolików, odrębne dla ewangelików, prawosławnych, unitów — oraz dla małżeństw osób, wyznających każda inną religję. Przepisy prawa z r. 1836 nie są jednak obecnie, mimo swej formalnej mocy obowiązującej, stosowane do rz. katolików. W praktyce przepisy te zastąpione zostały przepisami nowego prawa kanonicznego małżeńskiego z r. 1917, które nigdy w drodze konstytucyjnej w Polsce nie było ogłoszone.

W zakresie kompetencji sądowej prawo z r- 1836 przyznało własne sądownictwo duchowne katolikom, ewangelikom, prawosławnym i unitom. Wyznawcy innych wyznań (żydzi) poddani są kompetencji państwowych sądów cywilnych.

Zgodnie ze swem stanowiskiem wyznaniowem prawo z r. 1836 wymaga. aby każde małżeństwo było zawarte wyłącznie w formie religijnej. Udział czynników państwowych jest przy zawarciu małżeństwa wyłączony. Dopiero po zawarciu religijnego małżeństwa następuje, celem jego rejestracji. spisanie aktu stanu cywilnego.

Prawo z r. 1836 dopuszcza w szerokim zakresią prawną sankcję ustania wspólnoty małżeńskiej w postaci rozłączenia, rozwodu i unieważnienia małżeństwa. Dla katolików wchodzi w grę głównie rozłączenie, pozatem unieważnienie małżeństwa w mniejszym zakresie również rozwód.

Na kresach wschodnich obowiązuje dawne prawo rosyjskie, czyli I cz. X tomu „Zwodu praw" z r. 1832, wprowadzonego do ziem polskich w r. 1840 po uchyleniu Statutu litewskiego. Naczelne zasady tego prawa są pokrewne prawu z r. 1836. — „Zwod praw" ustanawia odrębne prawa dla prawosławnych, chrześcijan prawosławnych oraz dla niechrześcijan — tudzież dla małżeństw mieszanych. Sądownictwo należy do wyłącznej kompetencji sądów duchownych danego wyznania (także żydowskiego). Małżeństwo może być zawarte wyłącznie przed duchownym właściwego wyznania. Rozłączenie oraz unieważnienie małżeństwa uzależnione jest ściśle od przepisów wyznaniowych.

W b. zaborze pruskim obowiązuje niemiecki kodeks cywilny z r. 1900. Wszyscy obywatele, bez względu na wyznanie, podlegają tym samym przepisom prawa cywilnego, który przepisuje obligatoryjne małżeństwo cywilne dla wszystkich bezwyjątku. Każde małżeństwo winno być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego — dopiero potem strony mogą (lecz nie muszą) zawrzeć ponadto ślub religijny. Prawo dopuszcza zarówno separację jak i rozwód. Sądownictwo w sprawach małżeńskich należy wyłącznie do świeckich sądów małżeńskich.

Oto istotna mozaika praw, obowiązujących dotychczas w dziedzinie małżeństwa. W następnym artykule przedstawimy zasady przewodnie projektu Komisji Kodylikacyjnej, który jest pracą nawskroś oryginalną, nie opartą o żadne wzory praw zaborczych.

○○

Indje się znów burzą...

Wołają: precz z maszyną!

Przywódca hindusów Mahatma Gandhi oświadczył dziennikarzom po wizycie w Anglji:

ZAPOWIEDŹ WALKI

„Konferencja „Okrągłego Stołu", która definitywnie usankcjonowała zerwanie wszelkich stosunków pomiędzy narodem hinduskim i rządem angielskim, była dla nas jedną długą i powolną agonją. Wracam do kraju, aby podjąć walkę z Anglją i przeciwko Anglji. Walka ta będzie miała te same, co i poprzednia formy t. j. żadnego gwałtu, ale zato całkowity bojkot. Walka orężna przyniosłaby dla Indji klęskę, ale zato opór bierny, to wielka siła moralnej rezerwy Indji, ta siła, której Angja się obawia.

NIE BĘDZIEMY PŁACIĆ PODATKÓW

Nie będziemy pracowali dla Angji pod żadnym pozorem, izolujemy całkowicie władze angielskie i politykę angielską od hinduskiego narodu, będziemy bojkotowali absolutnie wszystkie towary angielskie.

Bojkot ten nie będzie skierowany przeciwko poszczególnym osobom, jak to zreszą już stosowaliśmy poprzednio, ale przeciwko polityce, przeciwko instytucjom i wszelkim rzeczom, które są pochodzenia angielskiego. Bojkot towarów angielskich będzie rozwinięty przeciwko wszelkim produkcjom Wielkiej Brytanji. Co się tyczy innych krajów — to będziemy bojkotować tylko te materjały, które służą na ubrania. Pragniemy absolutnie wprowadzić i utrzymać starą tradycję, aby Hindusi ubierali się, jak ich pradziadowie i dziadowie. Od ubrań rozpoczniemy naszą walkę".

CO OZNACZA NIEPODLEGŁOŚĆ INDJI?

Kiedy Indje zdobędą niepodległość, staną się centrum rozwoju duchowego i ekonomicznego całej Azji. Chiny patrzą dziś w stronę Indji, a Palestyna, Egipt i Persja grawitują całkowicie ku nam. Japońja z niekłamanem zainteresowaniem śledzi nasze wysiłki w walce z Anglją.

Ale niepodległość Indji ma swoje znaczenie i dla krajów europejskich:

1) pomyślny rozwój życia gospodarczego Indji może stworzyć wielki zbyt dla towarów europejskich na naszych rynkach;

2) pozatem nastąpi wielka wymiana intelektualna pomiędzy Indjami i krajami europejskiemi. Indje nie zamierzają tworzyć jakichś przywilejów specjalnych dla poszczególnych krajów, ale ze wszystkiemi krajami prowadzić przyjacielskie układy handlowe i intelektualne. Indje będą potrzebowały przez długi czas towarów z Europy i to więcej, niż dziś n. p. Rosja!

Studenci hinduscy, którzy dziś znajdują się w Europie, są w zbyt małej liczbie, aby mogli tworzyć nowy element organizacyjny wolnych i niezależnych Indji. Stąd więc będziemy importowali z Europy nawet... mózgi ludzkie.

Jest absolutnie wykluczone, aby w Indjach mógł rozwijać się jakikolwiek ruch konspiracyjny na podłożu komunistycznem. W Indjach ten ruch ani niema podkładu ani też nie może mieć zwolenników, nie może istnieć!

JESTEŚMY PRZECIWNIKAMI CYWILIZACJI MECHANICZNEJ!

Każdy kraj ma swoje warunki i reguły życia. **My jesteśmy przeciwnikami cywilizacji mechanicznej. Maszyna miast uwolnić człowieka, robi go wielkim niewolnikiem.**

Głoszę powrót do pracy rękodzielniczej.

Rękodzieło może dziś wystarczyć Indjom, albowiem miasta, to zaledwie 5 procent całej ludności kraju. Stany Zjednoczone i Anglja ze swoją cywilizacją maszynową nie mogą reprezentować całego świata i całej cywilizacji.

Indje ze swoją wielką masą ludności mogą stworzyć typ nowej cywilizacji. Lecz ta praca czeka nas dopiero w przyszłości. Dziś cały naród hinduski powołany jest do pracy destruktywnej — do bojkotu Angli".

Na tem zakończył wódz Hindusów swoje przemówienie, przyznać trzeba, bardzo ciekawe.

○○

Świat kapitalistyczny bankrutuje — jedyną ostoją siły gospodarczej — Świata Pracy jest

Spółdzielczość

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK